



**ŚLADAMI V-2.  
CUDOWNA BROŃ HITLERA  
NA TERENIE OBECNEGO  
WOJEWÓDZTWA  
MAZOWIECKIEGO W CZASIE  
II WOJNY ŚWIATOWEJ**

---

*Sławomir Kordaczuk, Janusz Wilczyński*

---

KATEGORIA WIEKOWA: 15-18 LAT

**ADRESAT:** uczniowie w wieku 15–18 lat.

**CZAS ZAJĘĆ:** zajęcia edukacyjne w formie 8-godzinnej wycieczki krajoznawczej (w tym dwie przerwy na posiłek).

**SŁOWA KLUCZOWE:** historia, rakiety V-2, Wunderwaffe, Sarnaki, wojna partyzancka, Armia Krajowa, bohaterowie, tradycja.

### WPROWADZENIE

Celem zajęć w postaci wycieczki jest przybliżenie uczniom historii terenów, na których mieszkają. Zapoznanie z działaniami Armii Krajowej, mającymi na celu zdobycie informacji o funkcjonowaniu i rodzaju napędu rakiet V-2 oraz przekazanie wyników badań do Wielkiej Brytanii, by umożliwić aliantom opracowanie form obrony przed nieznaną bronią, stosowaną przez Niemcy hitlerowskie.

### CEL OGÓLNY

- **Poznawczy:** Zdobywanie informacji na temat broni rakietowej w Niemczech hitlerowskich i jej związku z terenem województwa mazowieckiego.
- **Kształcący:** Doskonalenie umiejętności pracy z mapą cyfrową, GPS-em, tekstami źródłowymi. Poznawanie zabytków kultury technicznej z okresu II wojny światowej.
- **Wychowawczy:** Kształtowanie umiejętności analizy wydarzeń wojennych i oceny ich skutków na podstawie obserwacji i rozmów ze świadkami historii.

### CELE SZCZEGÓŁOWE

Uczeń:

- odszukuje w terenie miejsca wybuchów rakiet na podstawie mapki wschodniego Mazowsza i danych GPS za pomocą smartfona;
- obserwuje skutki rażenia V-2;
- dotyka ocalałych elementów rakiet V-2;
- wykonuje fotografie leja po wybuchu V-2;
- dokonuje pomiarów krateru po wybuchu V-2 koło Drażniewa;
- próbuje rozstrzygnąć problem wpływu historii na współczesne życie i analizuje, jak historia II wojny światowej wpływa na nasze życie i podejmowane przez nas decyzje.

### METODY I FORMY PRACY:

- **podające** (uczenie się przez przyswajanie) – pogadanka wstępna;
- **problemowe** (uczenie się przez odkrywanie) – burza mózgów na temat *Historia nauczycielką życia, czyli czego nauczyliście się w czasie wycieczki*, zabawy inscenizacyjne, gry dydaktyczne (odtworzenie w terenie kształtu i wielkości rakiety V-2, otoczenie przez uczniów korony krateru po wybuchu V-2), wywiady ze świadkami historii;
- **waloryzacyjne** (uczenie się przez przeżywanie) – ekspresyjna (najlepiej reportaż fotograficzny lub filmowy wykonany przez uczniów).

### POMOCE DYDAKTYCZNE:

- smartfony z funkcją GPS,
  - aparaty fotograficzne,
  - sznurek,
  - mapka trasy wycieczki.
- 

### ZAŁĄCZNIKI:

1. Tekst informacyjny.
  2. Mapka z zaznaczoną trasą wycieczki.
  - 3–9. Teksty informacyjne.
  10. Pytania do quizu.
- 

### BIBLIOGRAFIA

- A. Dmowski, *Ostatni taki młynarz*, „Życie Siedleckie”, 26 IX 2002, nr 39.
- K. Frankowski „Kajtek”, *Na ścieżkach Podlasia. Wspomnienia z lat dziecięcych, okupacji i pierwszych lat powojennych*, Wydawnictwo CLIO, Lublin 1995.
- A. Glass, S. Kordaczuk, D. Stępniewska, *Wywiad Armii Krajowej w walce z V-1 i V-2*, Wydawnictwo Biuro odkryć, Warszawa 2000.
- Droga w kosmos zaczęła się u nas*, „Echo Katolickie”, 27 III–2 IV 2014, nr 13, s. 22.
- S. Kordaczuk, *Bitwa Oddziału Partyzanckiego „Zenona” w Jeziorach*, Muzeum Regionalne, Siedlce 2008.
- S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem Oddziału Partyzanckiego „Zenona”*, Muzeum Regionalne, Siedlce 2007.
- S. Kordaczuk, *Spod znaku orła. Armia Krajowa. Katalog drugiej z cyklu wystawy o dziejach oręża i walk o wolność na Podlasiu*, Muzeum Okręgowe, Siedlce 1996.
- S. Kordaczuk, *Ślady prób z niemieckimi bombami latającymi V-1 i raketami balistycznymi V-2 na Podlasiu*, w: *Tajemnice Blizny: wywiad Armii Krajowej w walce z raketami V-2*, Gdańsk 2012.
- S. Kordaczuk, B. Wróbel, *Tajne bronie Hitlera: ślad polski*, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 2012.
- F. Lewicki, *AK w Operacji V2 Sarnaki*, Społeczny Komitet Budowy Pomnika V2 w Sarnakach, Sarnaki 1995.
- S. Lewicki „Rogala”, *Zapis ocalenia*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1969.
- A. Wereszko, *W szeregach walczącego Podlasia. Zapiski oficera Armii Krajowej i Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość 1939–1947*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „ARTE”, Biała Podlaska 2006.
- I. Witkowski, *Prawda o Wunderwaffe*, Wyd. WIS-2, Warszawa 2005.
- M. Wojewódzki, *Akcja V-1, V-2*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1970.

# PRZEBIEG ZAJĘĆ

## CZĘŚĆ WSTĘPNA

1. Pogadanka z odwołaniem się do wiadomości zdobytych przez uczniów na lekcjach historii. Prowadzący zajęcia opowiada uczniom o realiach okupacji zwiedzanego terenu podczas II wojny światowej. Powiat siedlecki (obecnie podzielony na powiaty siedlecki i łosicki) od 1939 r. do wyzwolenia w lipcu 1944 r. spod okupacji niemieckiej należał do Generalnego Gubernatorstwa. Wiosną 1944 r. na wschodnim skraju obecnego województwa mazowieckiego utworzono poligon Neue Waffe. Na obszar ten kierowano próbną pocisk V-1 i V-2 (**załącznik nr 1**).
2. Poinformowanie uczestników o trasie wycieczki (**załącznik nr 2**) i charakterze ćwiczeń dla ochotników.
3. Poinformowanie o formach podsumowania wycieczki, które odbędzie się na osobnej lekcji w szkole.

## CZĘŚĆ GŁÓWNA – REALIZACJA

### Wskazówki

1. Dla zaoszczędzenia czasu teksty załączników można odczytać w podróży, przed dojazdem do punktów trasy.
2. Jeśli wystarczy czasu, dobrze zatrzymać się na odpoczynek na leśnym parkingu między Mężeninem i Drażniewem. Warto wówczas porównać z młodzieżą lata okupacji z dzisiejszą rzeczywistością. W czasie wojny możliwość organizowania wycieczek krajoznawczych była bardzo ograniczona. Poza tym ten piękny pejzaż w czasie wojny był niszczone, m.in. w wyniku wybuchów niemieckiej cudownej broni testowanej na skraju obecnego województwa mazowieckiego.
3. Zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych kontakt ze świadkami wydarzeń z czasu II wojny światowej

jest możliwy tylko po uzyskaniu ich zgody. Dzięki staraniom współautora scenariusza uzyskano taką zgodę. Informacje na ten temat znajdują się w scenariuszu.

## ŁOSICE

**Metody pracy:** pogadanka  
Prywatne Muzeum Historii i Tradycji Waldemara Kosieradzkiego przy ul. Miłej 1. Telefon: 83 359 06 81 (numer komórkowy udostępni Sławomir Kordaczuk 606 321 909), e-mail: koradex@poczta.onet.pl.

1. Zapoznanie uczniów z sylwetką właściciela muzeum (**załącznik nr 3**).
2. Oglądanie przedmiotów codziennego użytku wykonanych ze szczątków pozostałych po wybuchach rakiet V-2: koszyka wyplecionego z przewodów elektrycznych i prodiża z blachy aluminiowej zniszczonego zbiornika paliwowego.

## NOWE LITEWNIKI

**Metody pracy:** pogadanka  
Mogiła Edwarda Jarmułowicza „Słuchawki”, żołnierza OP<sup>1</sup>, „Zenona” 34 pp AK<sup>2</sup>, poległego 26 maja 1944 r. w akcji V-2. Usytuowanie: po prawej stronie drogi wiodącej do wsi z szosy Zabuże–Łosice.

1. Poznanie okoliczności śmierci partyzanta (**załącznik nr 4**).
2. Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na mogile.

## NOWE HOŁOWCZYCE

**Metody pracy:** pogadanka  
Mogiła Czesława Łukaszuka „Bomby”, żołnierza OP „Zenona” 34 pp AK, poległego 26 maja 1944 r. w akcji V-2. Usytuowanie:

<sup>1</sup> OP – Oddział Partyzancki.

<sup>2</sup> pp AK – Pułk Piechoty Armii Krajowej.

południowy narożnik skrzyżowania dróg Białystok–Lublin i Zabuze–Łosice.

1. Poznanie okoliczności śmierci partyzanta (**załącznik nr 5**).
2. Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na mogile.

### STARE MIERZWICE

**Metody pracy:** pogadanka

Głaz z pamiątkową tablicą informującą o walce stoczonej w tym miejscu przez patrol OP „Zenona” z patrolem niemieckich żołnierzy z Afrika Korps. Usytuowanie: w lesie, po lewej stronie drogi Zabuze–Fronołów, obok upamiętnionych mogił żołnierzy polskich poległych na przełomie lipca i sierpnia 1920 r.

1. Informacja o walce polskich partyzantów z niemieckimi żołnierzami i znaczeniu tego wydarzenia dla operacji V-2 (**załącznik nr 6**).
2. Przybliżenie faktów związanych z odsłonięciem tablicy i wyjaśnienie kontrowersji dotyczących zamieszczonych na niej informacji o Afrika Korps (**załącznik nr 6**).

### SARNAKI

Szkoła Podstawowa i Gimnazjum im. Bohaterów Akcji V2, ul. 3 Maja 27, tel. 83 35 99 111, e-mail: gimsarnaki@poczta.onet.pl.

1. Spotkanie z dyrekcją i młodzieżą szkoły.
2. Wysłuchanie informacji o historii szkoły i okolicznościach nadania jej imienia, współpracy z Zespołem Szkół w Zabawie kultuwującym tradycje związane z operacją Most III (przetransportowanie drogą lotniczą spod Sarnak części i wyników badań niewybuchu rakiety V-2).
3. Obejrzenie oryginalnych elementów rakiet V-2 przechowywanych w szkole: fragmentu wewnętrznej ściany zbiornika tlenu i butli na sprężone powietrze z instalacji gazogeneratora z doskonale zachowanymi

oznaczeniami, m.in. z datą produkcji 11 lutego 1944 r.

4. Spotkanie z Wincentym Cybulskim (kontakt udostępni Sławomir Kordaczuk, tel. 606 321 909), w którego domu stacjonowali żołnierze niemieccy odbierający wiadomości radiowe o godzinie wystrzelenia rakiet V-2 z poligonu Blizna w kierunku poligonu Neue Waffe koło Sarnak.
5. Przerwa na posiłek (do uzgodnienia przy wcześniejszym kontakcie ze szkołą w Sarnakach, w szkole dostępne są toalety).

Pomnik Armii Krajowej w Operacji V-2 usytuowany w centrum skweru obok Urzędu Gminy Sarnaki.

1. Rozmowa z młodzieżą na temat przygotowań Armii Krajowej do przechwycenia z transportu egzemplarza broni. Nauczyciel opowiada o zdobyciu niewybuchu rakiety V-2, który został przewieziony na kolonię wsi Hołowczyce, rozmontowany i zbadany przez wywiad przemysłowy Armii Krajowej. Opisuje akcję ochronną miejsca badań prowadzoną przez OP „Zenona”, przypomina o poległych w niej partyzantach.
2. Zapoznanie uczniów z okolicznościami zbudowania i odsłonięcia pomnika, znaczenie udziału w uroczystości attaché ambasady Wielkiej Brytanii płk. Ryszarda Ciąglińskiego (**załącznik nr 7**).

Młyn, lokalnie zwany młynem Gałki, przy ul. Kolejowej 33. Obecnie jest to budynek mieszkalny.

### Ćwiczenie 1

**Metody pracy:** pogadanka, inscenizacja  
Próba pokazania zagrożenia wynikającego z wielkości użytej broni. Pomnik Armii Krajowej w Operacji V-2 w Sarnakach to replika połowy długości broni w skali 1 : 1. Przedstawia

rakiety wbitą wierzchołkiem w nadbużańską sadzawkę. Uczniowie mogą zademonstrować przybliżone wymiary całej broni, w tym celu powinni się ustawić na długości 14 m w dwóch szeregach stykających się na jednym końcu i rozszerzających do około 1,6 m na końcu przeciwnym. Na wyobraźnię młodzieży na pewno wpłynie informacja, że zespawany z blachy kołpak balistyczny broni, będący elementem pomnika, został odtworzony w swoich oryginalnych wymiarach.

**Metody pracy:** pogadanka

1. Wysłuchanie informacji o znaczeniu młyna w czasie okupacji jako siedziby komórki zajmującej się pozyskiwaniem szczątków z wybuchów rakiet V-2, wykonywaniem rysunków technicznych i wysyłaniem do badań w Warszawie.

### Ćwiczenie 2

**Metody pracy:** pogadanka, inscenizacja  
Zlokalizowanie lejów po wybuchach rakiet V-2 dzięki połączeniom z internetem za pomocą telefonu komórkowego, po podaniu przez prowadzącego ich współrzędnych GPS. Chętny uczeń, pod nadzorem prowadzącego, pilotuje kierowcę, a po zatrzymaniu się autokaru w dogodnym i bezpiecznym miejscu prowadzi wszystkich uczestników do obrzeża leja.

W tym ćwiczeniu uczniowie odszukają za pomocą własnych urządzeń miejsce po wybuchu naziemnym w lesie Lipowiec, należącym do wsi Kózki, na północ od Sarnak. Rozpoczęcie ćwiczenia w czasie wyjazdu z Sarnak. Współrzędne poszukiwanego miejsca: 52.341917, 22.876626.

### KÓZKI

**Metody pracy:** pogadanka

Las Lipowiec należący do wsi Kózki, na północ od Sarnak.

1. Po zatrzymaniu się i zaparkowaniu pojazdu w bezpiecznym miejscu

odszukanie leja po wybuchu rakiety V-2 (w lesie, około 50 m na wschód od słupka drogowego nr 8).

2. Wysłuchanie informacji o wydarzeniu. Nauczyciel przywołuje datę wybuchu, relacje świadków, wykopaliska w miejscu wybuchu, wspomina o zasypywaniu leja jeszcze w czasie II wojny światowej (**załącznik nr 8**).

### DRAŹNIEW

Postój przy leśniczówce.

### Ćwiczenie 3

**Metody pracy:** pogadanka, inscenizacja

Poszukiwanie za pomocą telefonu komórkowego leja po wybuchu rakiety V-2 w lesie koło wsi Drażniew, oddział nr 30 Nadleśnictwa Sarnaki. Rozpoczęcie ćwiczenia po zatrzymaniu się przy leśniczówce. Współrzędne poszukiwanego miejsca: 52.367813, 22.721887.

Po odszukaniu miejsca po wybuchu uczniowie wysłuchują informacji o wydarzeniu (**załącznik nr 9**).

### Ćwiczenie 4

**Metody pracy:** pogadanka, inscenizacja

Pomiary miejsca po wybuchu rakiety V-2 koło Drażniewa. Dla utrudnienia i rozwijania kreatywności należy wykorzystać tylko sznurek. Wymiary będą przybliżone, ale ćwiczenie będzie wymagało wyobraźni i wiedzy geometrycznej. Sznurek powinien mieć długość około 60 m. Jeden z uczniów staje na krawędzi leja i trzyma koniec sznurka. Drugi, rozwijając sznur, schodzi do dołu i po wspięciu się na przeciwległy skraj oznacza węzłem miejsce na krawędzi leja po wybuchu. Średnicę można wyliczyć, odmierzając krotność jednego metra, określoną na podstawie wzrostu ucznia. Metr to w przybliżeniu odległość od ziemi do pasa. Natomiast do obliczenia głębokości jest potrzebny

drugi wymiar: odległość od skrajów korony leja do jego najgłębszego miejsca. Ten wymiar i połowa średnicy to dwa boki trójkąta prostokątnego. Trzeci wymiar otrzymamy z równania Pitagorasa (głębokość równa się pierwiastkowi z różnicy kwadratów odległości od korony do najgłębszego miejsca leja i połowy jego średnicy).

Poznamy głębokość miejsca wybuchu po ponad 70 latach erozji. Należy tu wziąć także pod uwagę wysokość wału korony leja nad poziomem gruntu.

### Ćwiczenie 5

**Metody pracy:** pogadanka, inscenizacja  
Sfotografowanie tak dużego obiektu, jakim jest lej po wybuchu rakiety V-2 (około 20 m średnicy), w terenie leśnym jest trudne bez odpowiedniego sprzętu (aparatury z obiektywem szerokokątnym lub samochód ze zwyżką). Aby to zrobić, wszyscy uczniowie mogą ustawić się wokół leja, na jego koronie, i wykonać zdjęcia aparatami cyfrowymi lub telefonami komórkowymi. Mimo drzew zasłaniających obiekt będzie on widoczny dzięki stojącym w kręgu uczniom w kolorowych ubraniach.

### RUDA

**Metody pracy:** pogadanka, wywiad ze świadkiem historii  
Młyn wodny we wsi Ruda.

1. Spotkanie z Wiesławem Kaczyńskim (kontakt udostępni Sławomir Kordaczuk 606 321 909), właścicielem prywatnego młyna na napęd wodny (czynnego) i świadka wybuchów rakiet V-2 w rejonie Rudy, Tokar i Korczewa.
2. Oglądanie przedmiotu pochodzącego z czasów wojny: szufelki wykonanej z drewna i blachy aluminiowej pozyskanej z wybuchu rakiety V-2, używanej w młynie do przesypania zboża i młewa.

### DĄBROWA

**Metody pracy:** pogadanka, wywiad ze świadkiem historii  
Muzeum Ziemiaństwa w Dąbrowie – Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach, Dąbrowa 133, 08-109 Przesmyki, tel. 25 641 26 20.

1. Przerwa na posiłek (do uzgodnienia przy wcześniejszym kontakcie telefonicznym, w muzeum dostępne są toalety).
2. Przy ognisku spotkanie z Eugeniuszem Maliszewskim, właścicielem pola, na którym wybuchła rakietka V-2 (kolonia wsi zwana Podraczynie), i świadka tego wydarzenia o ustalonej dacie 27 maja 1944 r., godz. 11.00.
3. Zapoznanie się z przedmiotami pochodzącymi z wybuchu i przekazanymi do zbiorów Muzeum Regionalnego w Siedlcach przez Eugeniusza Maliszewskiego: przeciętą butlą na sprężone powietrze, podstawą sterów, zniszczonym silnikiem elektrycznym, fragmentem odlewu aluminiowego. Kontakt z Eugeniuszem Maliszewskim udostępni Sławomir Kordaczuk, tel. 606 321 909.

W przypadku niepogody możliwe spotkanie w piwnicach dworu.

### CZĘŚĆ PODSUMOWUJĄCA

1. Quiz dotyczący zagadnień omawianych podczas wycieczki (**załącznik nr 10**).
2. Burza mózgów na temat *Historia nauczycielką życia, czyli czego nauczyliście się w czasie wycieczki*. Rozmowa na temat tego, jak historia II wojny światowej wpływa na nasze życie i podejmowane przez nas decyzje.
3. Po powrocie do szkoły lekcja poświęcona dyskusji na temat reportażu fotograficznych i filmowych wykonanych przez uczniów podczas wycieczki śladami V-2 i głosowanie na najlepszą pracę.

## Załącznik nr 1.

### Tekst informacyjny

U schyłku II wojny światowej na terenie powiatu siedleckiego armia III Rzeszy testowała dwie konstrukcje z serii tzw. broni odwetowych (Vergeltungswaffen), inaczej zwanych cudownymi bronią (Wunderwaffen).

Pierwszą z nich stanowiła bomba latająca V-1. Zaprojektowana jako bezpilotowy samolot-pocisk głównie przez Gerharda Fieselera i produkowana w zakładach, których był dyrektorem. Inne nazwy tej broni to Fieseler Fi 103 lub FZG 76. Broń była napędzana silnikiem pulsacyjnym na benzynę i powietrze atmosferyczne. Przenosiła ładunek wybuchowy do 1000 kilogramów. Osiągała prędkość porównywalną z możliwościami ówczesnych samolotów RAF. Dlatego w literaturze wspomnieniowej, m.in. u zmarłego w Siedlcach Bohdana Arcta, spotyka się relacje o zestrzeleniu V-1 przez polskich i alianckich pilotów.

Pierwszych latających bomb użyto w ataku na stolicę Wielkiej Brytanii 13 czerwca 1944 r. Prowadzono także próby z pilotowanymi wersjami tej broni o nazwie Reichenberg. Wśród oblatywaczy tego modelu była słynna niemiecka pilotka Hanna Reitsch, pomysłodawczyni eskadry samobójców, mających do dyspozycji różne wersje Reichenberga.

Lecząc na niskim pułapie bombę V-1 można było obserwować do dwóch minut. Mieszkańcy Podlasia wspominają parkoczący dźwięk ich silników. Jedna z nich wybuchła w pobliżu ujęcia wody dla parowozów nad rzeką Toczną, 4 km na zachód od stacji kolejowej Platerów. Na polu ziemniaków powstał lej o średnicy około 15 m. Podmuch przewrócił komin kotłowni pomp.

We wschodniej części powiatu siedleckiego wybuchały także testowane egzemplarze rakiet V-2. Celem broni wystrzeliwanej z poligonu Blizna był poligon Neue Waffe, wyznaczony przez Niemców w prostokącie między miejscowościami Sarnaki–Siemiatycze–Drohiczyn–Mężenin.

Twórcą tej pierwszej w historii rakiety balistycznej był Wernher von Braun (ur. w 1912 r. w Wirsitz, obecnie Wyrzysk, zm. w 1977 r. w Alexandrii, w Stanach Zjednoczonych). To była czwarta z kolei konstrukcja z serii Agregat (A-4). Ostatni planowany model dwustopniowej rakiety A-9/A-10 z tej serii miał zagrozić Stanom Zjednoczonym! Rakieta V-2 niosła ładunek o zbliżonej mocy i masie do bomby latającej V-1. Jej silnik pracował około 60 s, spalając z własnych zbiorników około 10 t czynników pędnych, jakimi były tlen i alkohol. W tym czasie pocisk osiągał prędkość 1590 m/s, czyli ponad 6500 km/h. Prędkość ta pozwalała na pokonanie odległości około 300 km w czasie 5 min, po torze balistycznym o pułapie 80–90 km nad ziemią. Broń tę trudno było wykryć z powietrza, gdyż odpalano ją praktycznie w każdych warunkach: z wyrzutni stacjonarnej, z urządzenia startowego montowanego do lawety kołowej (Meillerwagen) i z platformy kolejowej.

Pierwszą raketę wystrzelono na Londyn 9 września 1944 r. Atakowano nie tylko cele brytyjskie. Już po inwazji aliantów na Normandię pociski te kierowano na Antwerpię, Liège i Paryż. Z uwagi na programowanie broni na cel i jej ogromną prędkość nie było



wówczas możliwości obrony przed uderzeniem. W czasie II wojny światowej rakietą była niezestrzeliwalna. Przyznali to także Brytyjczycy, którzy twierdzili, że ani artyleria, ani sieć balonów zaporowych nie mogły zakłócić jej lotu.

Niemiecki ośrodek raketowy w Peenemünde został zbombardowany przez lotnictwo alianckie w nocy z 17 na 18 sierpnia 1943 r. Mimo zniszczeń ośrodek nadal funkcjonował, jednak w obawie przed ponownymi nalotami Niemcy przenieśli produkcję rakiet V-2 do podziemnej fabryki Mittelwerk koło Nordhausen w górach Harz. Źródło siły roboczej zakładów stanowili więźniowie pobliskiego obozu koncentracyjnego Dora.

Głównym poligonem, skąd wystrzeliwano oba typy broni wyprodukowane w Mittelwerk, był obóz wojskowy SS Heidelager Pustków. W literaturze jest określany też jako poligon Blizna-Pustków lub Blizna. Jego relikty zachowały się właśnie najbliżej wsi Blizna koło Kolbuszowej. Obecnie funkcjonuje tam Park Historyczny Blizna.

Z poligonu wystrzeliwano próbne egzemplarze broni w różnych kierunkach. W stronę Rejowca głównie V-1, na teren poligonu Neue Waffe koło Sarnak – głównie V-2. Inne cele to m.in. Kozienice, Busko, Tomaszów Mazowiecki.

Na Podlasiu obejmującym powiat siedlecki pierwsza rakietą detonowała 20 kwietnia 1944 r., czyli prawie pół roku przed użyciem tej broni na polu walki. Ostatnią wystrzelono z Blizny w kierunku Mazowsza w końcu maja lub na początku czerwca tego roku. Na jednej z części znalezionych w miejscu wybuchu widnieje data jej produkcji – 26 maja 1944 r.

Najdalej na północ V-2 detonowała koło Glinnika, na południu zaś koło Łukowa. Punkty te oddalone są od siebie o 120 km. Jednak zagęszczenie detonacji pokrywa się z wyznaczonym przez Niemców poligonem Neue Waffe.

W Sarnakach stacjonowała specjalna jednostka wojsk niemieckich. W budynku szkoły powszechnej kwaterowała ekipa zbierająca szczątki po wybuchach rakiet, by nie dostały się w ręce żołnierzy z wywiadu Armii Krajowej. W sąsiadującym ze szkołą domu państwa Cybulskich kwaterowali niemieccy łącznościowcy, którzy odbierali wiadomość z Blizny o terminie wystrzelenia kolejnej rakiet. Następnie wprowadzali stan pogotowia dla żołnierzy w szkole. Zebrane szczątki przewożono samochodami na stację kolejową do Platerowa, ładowano do szczelnych wagonów i wysyłano do Rzeszy.

Pierwszy wybuch zaskoczył nie tylko miejscową ludność, lecz także niemieckich pograniczników kwaterujących po obu stronach granicznej wówczas rzeki Bug, w Ogrodnikach (powiat siemiatycki) i Mężeninie (ówczesny powiat siedlecki). Granica przebiegała między Generalnym Gubernatorstwem i ziemiami wcielonymi do III Rzeszy (Białostoczczyzna). Niemcy posądzali początkowo Armię Czerwoną o wysłanie w ten rejon bombowca.

Rakiety V-2 wybuchły niespodziewanie, gdyż rozwijały prędkość ponaddźwiękową. Dlatego świadkowie wydarzeń wspominają o odgłosie lecącej rakiety po jej wybuchu. Jest to zjawisko tzw. gromu dźwiękowego. Zwykle wybuch był tak potężny, że w to miejsce zbiegali się mieszkańcy z miejscowości położonych w promieniu kilku kilometrów. Wówczas i obecnie zjawisko jest określane przez świadków jako upadek torpedy. Lokalne nazwy miejsc wybuchów naziemnych (następowały też w powietrzu) są określane mianem torpedy. Do tej pory można znaleźć w leśnej ściółce lub na polach, na głębokości warstwy ornej, stalowe i aluminiowe szczątki.

Rejon wybuchów rakiet V-2 objęty był działaniem Placówki Sarnaki Obwodu Siedlce

AK, jej komendantem był Aleksander Kowalczyk „Sowa”, mieszkający na stałe w Siedlcach. Pozyskiwaniem części z miejsc wybuchów tajemniczej broni kierował m.in. Władysław Łukasiuk „Młot”. Był dowódcą i organizatorem drużyny AK. W jej skład wchodził mieszkający Mężenina, Lipna, Michałowa i Klimczyc. Organizacyjnie drużyna wchodziła w skład 8 kompanii 22 pp AK.

Zaangażowany w poszukiwanie i transport elementów był lekarz Zygmunt Niepokój „Norwid” oraz kapelan Obwodu AK Siedlce ppor. ks. Marian Alfons Myrcha. Siedlce stanowiły ośrodek pozyskiwania części i transportowania ich do Warszawy celem zbadania. Wyniki wysyłano do Londynu. Koordynacją tych prac zajmowała się Ekspozytura Wywiadu AK nr 2 w Siedlcach. Jej kierownikiem był Bronisław Misiński „Wir”, służący przed wojną w Siedlcach w 9 Dywizjonie Żandarmerii.

Władze Armii Krajowej otrzymały z Londynu rozkaz zdobycia egzemplarza rakiety w celu jej gruntownego przebadania. Żołnierze ruchu oporu przystąpili do działania. Opracowano plan odłączenia wagonu z raketą z transportu kolejowego zmierzającego z fabryki do poligonu w Bliźnie. W trakcie przygotowań do akcji nadeszła z Siedlec wiadomość, że jedna z raket spadła 20 maja 1944 r. nad Bugiem i nie wybuchła. Prawdopodobnie chodzi tutaj o ten egzemplarz broni, który spadł na północny wschód od wsi Kózki, kilometr w kierunku wschodnim od mostu drogowego na Bugu.

Rakietę, przełamaną na pół, przewieziono wozami konnymi do stodoły Aleksandra Walczuka na kolonię wsi Hołowczyce. Niewybuch został rozmontowany i przebadany. Wyniki badań naukowców, m.in. prof. Janusza Groszkowskiego z Warszawy, przesłano w operacji lotniczej Most III do Anglii. Poleciały wtedy spod Tarnowa także najważniejsze mechanizmy zdobytej broni. Wydobyte niewybuchu, transport i badania osłaniał OP „Zenona” 34 pp AK. Podczas akcji osłonowej 26 maja 1944 r. śmiertelnie ranny został Edward Jarmułowicz „Słuchawka”. Pochowano go w Nowych Litewnikach, w miejscu, w którym zginął podczas transportu na punkt opatrunkowy. Tego samego dnia, w Hołowczycach, zginął jego kolega Czesław Łukaszyk „Bomba”. Jego mogiła znajduje się w tej wsi, przy skrzyżowaniu z drogą Łosice–Borsuki.

Co miesiąc do Anglii przesyłano z Polski meldunki zbiorcze wywiadu przemysłowego. Opracowywaniem meldunków, ich kopiowaniem i wysyłką do Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w Londynie zajmowało się Biuro Studiów Przemysłowo–Gospodarczych Oddziału II KG AK w Warszawie. Jak ważny dla Anglików był temat pocisków raketowych, świadczy wysłany z Polski meldunek specjalny 1/R z lipca 1944 r.

Warto przy okazji zauważyć, że polscy historycy do tej pory nie mają dostępu do materiałów, które zostały wysłane do Anglii. Natomiast twórca tej broni, Wernher von Braun, był zdumiony, że polscy naukowcy na podstawie szczątków pozostałych po wybuchach raket rozpracowali tajemnicę jego cudownej broni. Anglicy pokazali mu po wojnie w Stanach Zjednoczonych meldunki, które otrzymywali co miesiąc z Polski od wywiadu przemysłowego Armii Krajowej! Ich autorzy widzieli je po raz ostatni przed wysyłką do Wielkiej Brytanii.

Wernher von Braun po upadku III Rzeszy został przetransportowany do Stanów Zjednoczonych wraz z kilkusetosobowym zespołem naukowców. Amerykanie przewieźli za ocean także kilkadziesiąt wagonów dokumentacji technicznej, części do zmontowania broni i kilkadziesiąt kompletnych raket. Wykorzystali je do badań

górných warstw atmosfery. Natomiast twórca V-2, będący pod opieką Amerykanów już od 12 maja 1945 r., rozpoczął pracę w ramach programów US Army. Uczestniczył w projektowaniu pocisku balistycznego średniego zasięgu Redstone. W wyniku udoskonalenia tej konstrukcji opracowano rakietę Jupiter C, która 31 stycznia 1958 r. wyniosła na orbitę pierwszego amerykańskiego sztucznego satelitę Ziemi – Explorer 1.

Następnie von Brauna zatrudniono w powstałej w 1958 r. NASA. Został pierwszym dyrektorem Centrum Lotów Kosmicznych im. George'a C. Marshalla w Alabamie. Dało mu to możliwość ukształtowania strategii podboju kosmosu, określanej mianem paradygmatu von Brauna. Konstruktor uczestniczył w rywalizacji Stanów Zjednoczonych z państwami bloku komunistycznego i przede wszystkim w wyścigu z ZSRR w eksploracji kosmosu.

Pierwsze rakiety wystrzelone w przestrzeń kosmiczną ze Związku Radzieckiego były również udoskonalone na podstawie konstrukcji V-2. Rosjanie zajęli w sierpniu 1944 r. teren obozu SS Heidelager koło Blizny i przebadali go dokładnie. Oficerowie radzieccy wraz z alianckimi penetrowali po wojnie nadbużańskie Podlasie w poszukiwaniu szczątków po wybuchach V-2.

W naszym regionie testowano więc próbne egzemplarze konstrukcji, które po udoskonaleniu poleciały w przestrzeń międzyplanetarną.

Materialnym śladem tych wydarzeń jest kolekcja elementów rakiet V-2, przechowywana w zbiorach Muzeum Regionalnego w Siedlcach. To największy zbiór w kraju, liczący ponad 1300 fragmentów rakiet. Kolekcję stanowią pozostałości broni po wybuchach na Podlasiu (m.in. na poligonie Neue Waffe) i po detonacjach wadliwych egzemplarzy na terenie poligonu, z którego pociski wystrzelivano.

Ślady opisywanych wydarzeń zachowały się także w terenie. Z poligonu Blizna wystrzelono około 100 rakiet w kierunku Podlasia. Na obszarze obecnego powiatu siedleckiego nastąpiły detonacje w miejscowościach: Dąbrowa (kolonia Podraczynie), Drażniew, Korczew, Pliszki, Stany Duże i Stok Lacki. Tylko w lesie koło wsi Drażniew pozostał do dziś lej po wybuchu o średnicy ponad 20 m i głębokości około 6 m. Natomiast na obszarze obecnego powiatu łosickiego ślady wybuchów można znaleźć w lasach należących do wsi Kózki i Kisielew (tu również na łąkach).

W zbiorach Muzeum Regionalnego w Siedlcach można obejrzeć dwie bogato zdobione tace na chleb wykonane z materiału pochodzącego z detonacji broni w powietrzu nad rzeką Helenką między Siedlcami i Stokiem Lackim. Ich twórcą jest kowal Franciszek Gierwiało z Joachimowa, a same eksponaty stanowią przykład adaptacji i przetwarzania przedmiotów pochodzenia militarne do celów pokojowych. Zjawisko było dość powszechne w czasie tak częstych konfliktów zbrojnych na obszarze naszego kraju.

Uczestnikom wycieczki zostaną zaprezentowane oryginalne części pozyskane z miejsc po wybuchach V-2, jak również przedmioty pochodzenia militarne wykorzystywane w życiu codziennym.

Przedstawimy ślady testów rakiet balistycznych, gdyż V-1 nie miały tak ważnego znaczenia w historii ludzkości. Poza tym na zwiedzonym obszarze pozostałości po próbach bomb latających dotychczas nie odnaleziono.



---

## Załącznik nr 4.

---

### Tekst informacyjny

Jedna z raket V-2 wystrzelonych z poligonu w Bliźnie upadła nad Bugiem i nie wybuchła. Żołnierze z Armii Krajowej przewieźli ją na kolonję wsi Hołowczyce. Tam, w jednej ze stodół, rakietę została rozmontowana i zbadana przez naukowców z Warszawy. Najważniejsze elementy broni, rysunki techniczne i wyniki badań płynów przetransportowano do Anglii w operacji powietrznej Most III. Bezpieczeństwo pracy konspiratorów i przyjezdnych naukowców zapewniał OP „Zenona”, przybyły na ten teren na rozkaz władz zwierzchnich. Rozlokował się w lasach między Hołowczycami, Zabużem, rzeką Bug i Mierzwicami. Dowódca oddziału, Stefan Wyrzykowski „Zenon”, wysyłał patrole partyzantów wokół miejsca postoju, by odwracały uwagę okupantów od miejsca badań rakiety i w razie potrzeby prowadziły z nimi walkę. W ramach tej akcji osłonowej jeden z patroli, dowodzony przez Stanisława Kujawińskiego „Żonkila” (dowódcę plutonu radio oddziału), stoczył walkę z Niemcami w lesie w pobliżu wsi Stare Mierzvice.

W starciu patrolu radiówki został postrzelony Edward Jarmułowicz „Słuchawka”. Rana prawego płuca okazała się tak rozległa i poważna, że spowodowała duży upływ krwi i partyzant stracił przytomność, której już nie odzyskał. Obrażenia były tak duże, że partyzanci podejrzewali, iż mogły powstać od trafienia pociskiem dum-dum. Upiływającej krwi nie zatamowały opatrunki osobiste wszystkich uczestników patrolu.

Dowódca oddziału wydał rozkaz przetransportowania rannego do punktu sanitarnego w Hruszniewie lub Kobylanach. Z miejsca postoju wyjechały dwa pojazdy. Bryczką jednokonną, zwaną pajęczkiem, jechały łączniczki oddziału – Wanda Frankowska „Wanda” i Feliksa Chomiakow, był z nimi także doktor Paweł Zodrow „Mruczek”. Natomiast parokonnym wozem wymoszczonym słomą wieziono „Słuchawkę”. Kierował nim Karol Frankowski „Kajtek”, syn właścicieli majątku Kobylany. By ulżyć cierpiącemu podczas jazdy żelazniakiem po bruku, Zofia Fijałkowska „Zozo” położyła jego głowę na swoich kolanach.

Podróż odbywała się drogą wiodącą z lasu od Zabuża przez Hołowczyce i dalej na Terlików. Przejazd przez skrzyżowanie dróg w Hołowczycach ubezpieczali koledzy rannego z oddziału: Czesław Łukaszuk „Bomba” i Józef Hać „Henryk”. Ten ostatni ponaglał przejazd wozów i ostrzeliwał nacierających w tym czasie z kierunku Konstantinowa Niemców.

Przejazd pod ostrzałem był niebezpieczny. Dopiero zjazd z wyniosłości za Hołowczycami dał poczucie bezpieczeństwa. Ale niepokoił stan rannego. O tym pisał w swoich wspomnieniach Karol Frankowski:

„Ciągle z nim bardzo źle. Prawie cały czas nieprzytomny. Ujechaliśmy już przeszło kilometr, gdy od strony Hołowczyc rozległy się długie serie automatów i kaemów. W Hołowczycach wre bitwa. Oglądamy się niespokojnie. Tylko dwie myśli zaprzętają nas. Co z «Heńkiem» i «Bombą» oraz czy nie pójdzie za nami pościg. Strzały słabną i oddalają się w kierunku lasu. Wreszcie milkną. Jedziemy dalej. Już niedaleko do Litewnik. Niestety zaczyna się agonia. Jeszcze parę minut i ciało «Słuchawki» nieruchomieje na zawsze. Odszedł dobry kolega, tak młody i pełen życia, że trudno się z tym pogodzić. Dojeżdżamy do Litewnik. U wjazdu do wsi stoi kilku naszych chłopców,

którzy byli w terenie. Wśród nich «Guz» i «Lanca». Przyjmują od nas Edka «Słuchawkę», by oddać mu ostatnią przysługę, a my ruszamy do Kobylan». [K. Frankowski, *Z partyzanckich wspomnień (2). W lasach mierzwickich*, „Słowo Podlasia”, 18–24 X 1994, nr 42, s. 7].

„Słuchawka” skonał na wozie podczas transportu i został pochowany 26 maja 1944 r. u stóp dwóch drewnianych krzyży, które uległy zniszczeniu po wojnie, a w ich miejsce postawiono jeden metalowy. Według tradycji krzyże stały w miejscu śmierci kawalerzystów podczas walk I wojny światowej.

Tablicę na głazie z podlaskiego pola umieścili koledzy z oddziału. Na niej wyryty jest napis:

Ś.P.  
EDWARD  
JARMUŁOWICZ  
„Słuchawka”  
Żołnierz 34 pp AK  
O. P. „Zenona”  
Poległ 26.V.1944 r.  
Cześć Jego pamięci.

Poświęcenia tablicy dokonał 9 czerwca 1995 r. ksiądz Zdzisław Borkowski, proboszcz parafii Sarnaki. Było to pierwszego dnia dwudniowego zjazdu „Zenoniaków”. Karol Frankowski „Kajtek” przedstawił nad mogiłą kolegi okoliczności jego śmierci, gdyż razem z siostrą wioził wówczas rannego do punktu sanitarnego. Odstonięcia pamiątkowej tablicy dokonała Zofia z Fijałkowskich Machowicz, córka „Zozy”. W uroczystości uczestniczyli mieszkańcy Litewnik. Wiersz Marianny Sobieszczak oraz piosenki *Dziś do Ciebie przyjść nie mogę* i *Rozszumiały się wierzby płaczące* zakończyły spotkanie nad mogiłą poległego partyzanta.

## Załącznik nr 5.

**Tekst informacyjny**

W miejscowości sąsiadującej z wsią, w której spoczął „Słuchawka”, znajduje się grób jego kolegi, Czesława Łukaszuka „Bomby”. Ubezpieczał transport Edwarda Jarmułowicza do punktu sanitarnego w czasie ostrzału skrzyżowania dróg przez Niemców nacierających szosą Lublin–Białystok od strony Konstantynowa. Jego obecność w tym miejscu była też związana z akcją osłonową wydobycia niewybuchu rakiety V-2, więc mogiła-pomnik w Hołowczycach ma podwójne znaczenie.

Czesław Łukaszuk „Bomba” i Józef Hać „Henryk” ochraniali 26 maja 1944 r. przejazd przez skrzyżowanie dróg Lublin–Białystok i Łosice–Zabuże dwóch partyzanckich pojazdów. Karol Frankowski „Kajtek” wioził rannego „Słuchawkę”, którym opiekowała się „Zozo”, siostra „Kajtka”. Na drugim wozie jechała Fela – odwoziła mechanika, który naprawiał radiostację oddziału „Zenona”. Pojazdy bez strat i obrażeń przejechały przez skrzyżowanie i skierowały się na Terlików.

„Bomba” i „Henryk”, zajęli pozycje na skrzyżowaniu w Hołowczycach. Jeden przy kuźni Dominika Chraniuka, drugi – za stosem kamieni. Od strony Konstantynowa nadjechały samochody pełne żołnierzy niemieckich. Wobec przeważających sił partyzanci, ostrzeliwując się, wycofali się w stronę lasu. Kierowali się na północ, północny wschód, w pobliżu wzgórza zwanego Mogiłkami, położonego na polu rodziny Łyczewskich. Niemcy ustawili karabin maszynowy za stodołą Kazimierza Bąka (druga posesja w kierunku Sarnak od skrzyżowania, Hołowczyce 29) i rozpoczęli ostrzał. To wydarzenie opisał w swych wspomnieniach ich kolega Karol Frankowski „Kajtek”.

„Chłopcy wycofują się w kierunku lasu. Jeden przysłaniał, drugi robił odskok. Potem zmiana. W pewnej chwili, gdy przyszła kolej odskoku na «Heńka» pepesza «Bomby» nie odezwała się. «Heniek» woła go. Nie otrzymuje odpowiedzi. Zrozumiał, że jest już sam. [...] Biegnie. Parę kroków od pierwszych drzew dostaje trzy kule, w tym jedną w jądra. Potworny ból niemal odbiera mu przytomność. Zbiera resztki sił i zagłębia się w cieniu lasu. Idzie, znacząc krwawo ślad. W pewnej chwili włosy podnoszą mu się na głowie. Coś uderza go w plecy i łapie z tyłu za ramiona. Odruchowo odwraca się. O krok od niego potężny wilczur szykuje się do ponownego skoku. Seria z bergmana kosi go na miejscu”. [K. Frankowski, *Z partyzanckich wspomnień* (3). *W lasach mierzwickich*, „Słowo Podlasia”, 25–31 X 1994, nr 43, s. 7].

Ranny „Henryk” spotkał kogoś jadącego furmanką (według innej wersji chłopca pasącego krowy leśniczego) i kazał się zawieźć do miejsca postoju oddziału. Przybył wraz z wysłanym patrolem, z którym się rozminął. Sanitariuszka Alina Fedorowicz „Marta” założyła mu opatrunki. Później partyzant był operowany w majątku w Hruszniewie przez doktora Witolda Wróblewskiego z Łosic. Następnie przebywał na dłuższym leczeniu w szpitalu w Siedlcach. Dołączył do oddziału 22 lipca 1944 r. w Wólce Korczowskiej, tuż przed nadejściem frontu.

Czesław Łukaszuk „Bomba” poległ 26 maja 1944 r. na polu Mateusza Sawczuka. Na polecenie Niemców Kazimierz Bąk przewiózł go swoją furmanką pod eskortą z pola na drogę. Niemcy kazali poległego zakopać na drodze, pod brukiem.

Świadkowie pamiętają go leżącego na ziemi, boso, w czarnej marynarce i zielonych spodniach, blondyna ze śladem pocisku na czole. Został pochowany na drodze

w mogile wymoszczonej zielonym jeszcze żytem, zerwanym przez młodzież z Hołowczyc. W nocy koledzy z oddziału odkopali ciało i pochowali w trumnie obok skrzyżowania, gdzie spoczywa do dzisiaj.

Mogiła poległego partyzanta znajduje się w południowym narożniku skrzyżowania dróg Lublin–Białystok i Łosice–Zabuże. Usytuowana jest obok krzyża-pomnika z napisem „OD POWIETRZA / GŁODU OGNIA / I WOJNY / ZACHOWAJ NAS / PANIE / BOŻE / BŁOGOSŁAW / LUD POLSKI” i datą „3 MAJA 1920 r.”.

Tablicę pamiątkową z napisem

Ś.P.  
 CZESŁAW  
 ŁUKASZUK  
 „Bomba”  
 Żołnierz 34 p. AK  
 O.P. „Zenona”  
 Poległ 26.V.1944 r.  
 w Akcji V2  
 Cześć Jego pamięci

umieścili na granitowym głazie jego koledzy z oddziału. Uroczystość jej poświęcenia i odsłonięcia na mogile odbyła się 14 maja 1994 r., w 50. rocznicę wydarzenia. Oddany hołd poległemu partyzantowi był jednym z punktów dorocznego zjazdu organizowanego przez środowisko Żołnierzy OP „Zenona”.

Tablica została wykonana z dala od Podlasia, aż w Krotoszynie. Swego czasu mieszkający w tym mieście Kazimierz Wojtkiewicz „Wysoki” zamówił ją u Bogdana Stefańskiego. Właściciel zakładu kamieniarskiego za zapłatę zażyczył sobie tylko... opowieści o tym, w jakich okolicznościach zginął partyzant, kolega zamawiającego. Tak narodziła się przyjaźń mieszkańca Krotoszyna z historią Podlasia, a pan Bogdan wykonał nieodpłatnie tablice także na inne pomniki związane ze szlakiem bojowym OP „Zenona”.



## Załącznik nr 6.

### Tekst informacyjny

Podczas kwaterowania w kompleksie lasów nad Bugiem Nadleśnictwa Sarnaki OP „Zenona” uczestniczył w akcji osłonowej wydobycia niewybuchu rakiety V-2. Dowódca rozsyłał patrole po okolicy w celu odwracania uwagi okupantów od miejsca akcji i angażował ich siły do walki. W starciach straty Niemców wyniosły osiemnastu zabitych i trzech rannych. Z OP „Zenona” śmierć ponieśli Czesław Łukaszuk „Bomba” i Edward Jarmułowicz „Słuchawka”. Rany odniósł Józef Hać „Henryk”. Partyzanci nie wiedzieli wtedy, że uczestniczą w akcji osłonowej wydobycia niewybuchu rakiety V-2. Byli jednak świadomi faktu, że dzieje się coś niezwykłego.

Z leśnej bazy wyruszały patrole penetrujące okolicę i w razie konieczności nawiązywały walkę z napotkanymi patrolami niemieckimi. Grupa partyzantów pod dowództwem „Zenona” ostrzelała 25 maja 1944 r. trzech Niemców z jednostki stacjonującej w Konstantynowie. Wszyscy zginęli, łącznie z polskim woźnicą, który wioził ich furmanką. Po południu tego samego dnia patrol dowodzony przez Roberta Domańskiego „Jaracha” ostrzelał kąpiących się po przeciwnej stronie Bugu niemieckich pograniczników i ranił jednego z nich.

Największą potyczkę stoczył 26 maja 1944 r. patrol radiówki dowodzony przez Stanisława Kujawińskiego „Żonkila”. W walce po stronie polskiej brało udział sześciu żołnierzy z plutonu radiotelegraficznego i pięciu z drużyny radzieckiej.

Partyzanci zostali zaskoczeni atakiem Niemców z innego kierunku, niż się spodziewali, dlatego ich stanowiska ogniowe nie były odpowiednio przygotowane. „Zenoniacy” byli słabiej uzbrojeni, a amunicja szybko się kończyła. O zwycięstwie przesądził głośno wydany przez „Żonkila” rozkaz: „Bagnet na broń!”.

Jeden z uczestników potyczki w lesie koło Mierzwic, Kazimierz Wojtkiewicz „Wysoki”, tak wspomina to wydarzenie:

„Wyprawili nas rano. Z obozu wyszliśmy raniutko. Jedenastu, bo Stasio był jedenasty.

Myśmy szli grzbietem takiego wzniesienia, skrajem lasu, a na dole była poręba. Na dole ludzie sadzili las. Ja jeszcze patrzę, jakieś tam zabudowania, to daleko za Bugiem było widać. Pytam: – co to za miejscowość? A Staś mówi: – Mielnik. I poszliśmy dalej.

Minęliśmy wieś, wyszliśmy z lasu na pole, wieś zostaje po prawej stronie, a myśmy poszli dalej polem i doszliśmy tam, gdzie głaz leżał, do szosy między Mierzwicami i Sarnakami. No i tam mieliśmy robić tę zasadzkę.

Stasio się rozgląda, ale nie ma drzewa, ani niczego. Pamiętam jak dziś, taki kamień leżał wielki. My chcieliśmy już walczyć, nas gorączka opanowywała. – My tu panie poruczniku się położymy z karabinem maszynowym! Nie zgodził się na ten szpas nasz i zawrócił patrol. Przeszliśmy z powrotem do lasu.

Tu były takie okopy stare z 1920 roku, w tych okopach nas rozłożył. Jakby jechać do wioski Mierzvice, to my byliśmy po lewej stronie drogi, po prawej stronie byli sowioci.

Jak zajęliśmy stanowiska, to wysłał Stasio dwóch na ubezpieczenie tylne. U nas tyłem był ten cmentarzyk poległych w 1920 roku, który mijaliśmy, jak żeśmy wcześniej szli. A myśmy byli skierowani w stronę Mierzwic. Bośmy się spodziewali, że Niemcy z Sarnak przyjdą i z tej strony do lasu będą szli.

Na ubezpieczeniu tylnym był «Gustaw» i «Słuchawka». Raptem przylatuje z tej dwójki «Gustaw» i mówi: – Niemcy z tyłu! No więc w tył zwrot w tych okopach. Stasio wydaje rozkaz, żeby nie strzelać, dopóki nie da sygnału. Wszyscy leżymy w napięciu, soweci stoją za takimi grubymi sosnami, pamiętam. Tam jest tak trochę pochyło, taki jar, nie jar.

My tak leżymy i patrzymy, że te szwabasy idą z bronią gotową do strzału! Zdjęli z ramion pasy i niosą broń gotową do użytku. Mogli zauważyć, jak «Gustaw» przeskakiwał pole owsa – deputat leśniczego. Może błysnęła mu klamra od pasa czy co, jak skrajem lasu i tego pola przebiegał do nas, do tych okopów? Wszyscy gotowi do strzału szli na pewniaka. Nie padł żaden strzał, oni nie widzieli nas.

No i taki wypadek widziałem na własne oczy. Patrzyłem w lewo, jak sowiec stał za taką grubą sosną, a z drugiej strony tej sosny stanął Niemiec. Coś tam grzebał w broni swojej. Stał tyłem, plecami oparty o tę sosnę, patrząc w swoją stronę, skąd przyszli. A ten Rusek stał z tej strony i patrzył na nich, tylko ich nie widział, bo to gruba sosna. Stasio wydał rozkaz, nie strzelać, no to nie strzelali. Nareszcie jak się szwab wychylił i widocznie uporał się z tym zamkiem swoim, wychylił się, no to ten zmuszony był strzelić. Strzelił prosto w głowę i zabił go.

No i stąd się zaczęła ta strzelanina. Potem to jak grad to się sypało. Tych pięciu Rosjan z naszej lewej strony miało Diegtiariewa, a myśmy mieli rkm Browning wz. 28. No i ta palba szła. Ale Niemcy idą! Krok po kroku, od drzewa do drzewa przeskakują i idą! Dobrze wyszkolony żołnierz.

Stasio widzi, że brakuje nam amunicji i wydał komendę:

- bagnet na broń! A my bagnetu nie mamy. Żadnego! Ale on wyszkolony normalnie w wojsku, jak idzie się do ataku:
- bagnet na broń! No i wydał taki rozkaz. On się poderwał z pistoletem w garści i:
- urrrraaaa! No i my: – urrrraaaa! I poszliśmy.

Ja leciałem z odwiedzionym zamkiem od karabinu i nie naładowanym! Jak wściekły pies. Obłąd czysty. Nic się nie widziało, tylko tych szwabów! Zobaczyłem dwóch, którzy uciekali daleko już w lesie. To tylko płaszcz im wirowały, bo to chłodno było, oni byli w płaszczach wtedy. Ale nie wiem, czy ich tam dalej nie utłukli, bo i soweci przecież ruszyli biegiem. My po prawej stronie, a oni po lewej, od Bugu ich zaganiali. A te furmanki, co były na podwodę, zawróciły piorunem i w nogi! Oni z Konstanytnowa, gdzieś z tamtych stron Niemców przywieźli.

Zbieramy się po walce. Patrzymy, jest «Słuchawka» ranny. Na tym cmentarzyku właśnie dostał, jak został na ubezpieczeniu. Miał prawą łopatkę rozerwaną, całą mu odsadziło. W prawą pierś dostał. Włot kuli: jak zwykle mała dziurka, a z tyłu było rozwalone, że nie starczyło nam opatrunków. Naszych wszystkich, bośmy nie mogli zatamować krwi i zatkać tej wielkiej dziury. Tutaj na plecach wszystko wywalone było.

Poleciał jeden z nas do Mierzwic, przecież to było parę kroków. Do pierwszego domu, pamiętam, z prawej strony. Drewniany dom był. I on z tego domu wziął konia i wóz. Kasztan taki był przy tym wozie. Myśmy tę zdobyczną broń i to wszystko wpakowali na ten wóz, i «Słuchawkę» ułożyliśmy. Krew z niego buchała po prostu. On był nieprzytomny od początku. Przytomności nie odzyskał w ogóle, od początku nie wiedział nic.

I łopaty dwie przywiózł ten nasz kolega (blondyn, puciołowata buzia), co koniem z wozem przyjechał. Tych dwóch wziętych do niewoli Niemców kopano dół dla swoich kolegów. Czterech zginęło, dwóch wzięliśmy do niewoli, to sześcioro, a czterech uciekło – podobno zdążyli się wycofać.

Dwóch przyprowadziliśmy do obozu. Na mundurach i na płaszczach mieli opaski takie żółte i czarny napis «AFRIKA KORPS». Pod ręce żeśmy ich wzięli, prowadzili do obozu. Żeby nie wiedzieli gdzie, to mieli oczy zawiązane. Zresztą taki był rozkaz Stasia.

Stasio zdał raport, co i jak tam wyglądało. Potem lekarz zbadał «Słuchawkę», nie mógł sobie dać z tym rady i natychmiast do szpitala! Lekarz «Ruski», późniejszy profesor Akademii Medycznej w Gdańsku. I wtedy wyznaczają ochronę do transportu rannego, żeby wyprowadzić za szosę, za Hołowczyce.

No i jest «Bomba» i «Henryk» w osłonie, a «Kajtek» był jako woźnica przy rannym i jego siostra «Zozo». Na drugim wozie jechała Fela, Czajka z domu, starsza siostra Lucyny. Przywiozła mechanika do radiostacji. Jak stacja nawalała, baterie czy coś, no to przyjeżdżał macher z terenu. W oddziale bezpośrednio nie był. No i pojechały te dwa wozy». [S. Kordaczuk, *Podlaskim szlakiem Oddziału Partyzanckiego „Zenona”*, Siedlce 2007, s. 147–148].

Ciała czterech Niemców, którzy zginęli w potyczce, zostały później przeniesione do Sarnak i pochowane na cmentarzu parafialnym, po lewej stronie za bramą. Jeńcy natomiast, zgodnie z rozkazem dowódcy, zostali wieczorem zwolnieni, ponieważ partyzanci z Wehrmachtem nie walczyli. To później stało się powodem nieporozumień między oddziałami SS i Wehrmachtu – żołnierze Wehrmachtu odmówili bowiem udziału w obławie na oddział partyzancki. Zanim jednak jeńcy opuścili obóz, dowódca rozkazał partyzantom przemaszerować wokół Niemców dwukrotnie, by wywołać wrażenie większej liczebności oddziału. Poza tym wieziony na jednym z wozów taborowych parnik, w którym gotowano posiłki dla polskich żołnierzy, sugerował dysponowanie cięższym sprzętem. Wywoływał hałas przypominający transport artylerii.

Zwycięstwo polskich partyzantów upamiętnia głaz z tablicą o treści:

26.V.1944 r. pod dowództwem por. c.c.  
Stanisława Kujawińskiego „Żonkila” patrol  
34 pp AK O.P. „Zenona” osłaniając  
zdobycie rakiety V2 stoczył zwycięską  
bitwę z niemieckimi formacjami  
„Afrika Korps”.

Ten oryginalny pomnik usytuowany jest w południowo-wschodnim narożniku ogrodzenia z mogiłami poległych żołnierzy polskich w wojnie z bolszewikami w 1920 r.

Pamiątkową tablicę odsłonił 9 czerwca 1995 r. Bogdan Kluczek, syn Zbigniewa Kluczka „Bogdana” z II plutonu OP „Zenona”. Wydarzenia, które upamiętnia ten okolicznościowy pomnik, przybliżył uczestnikom uroczystości ich uczestnik, Kazimierz Wojtkiewicz „Wysoki”, a Alina Fedorowicz „Marta” deklamowała własne wiersze o historii oddziału i jego bohaterskich kolegach, walczących z okupantem niemieckim podczas II wojny światowej.

\*

Napis na tablicy wzbudził sporo emocji wywołanych publikacją Józefa Garlińskiego (*Pomniki chwały*, „Rzeczpospolita”, 28–29 października 1995). Polski historyk mieszkający w Anglii zarzucił twórcom pomnika w Starych Mierzvicach nieprawdę historyczną w związku z zamieszczoną na tablicy informacją, że partyzanci walczyli z Niemcami służącymi w Afrika Korps. Dowodził, że niemiecki korpus już wtedy

nie istniał, został rozbity w Afryce przez aliantów. Jedna i druga strona ma rację. Na tablicy nie ma napisu informującego, że w lasach mierzwickich polscy partyzanci stoczyli walkę z tym korpusem. Zauważyli tylko wśród zabitych i wziętych do niewoli żołnierzy niemieckich żółte opaski na mundurach z czarnym napisem Afrika Korps. Bo przecież stan osobowy korpusu nie został zlikwidowany w 100%. Poza tym we wszystkich armiach świata zdarzały się przypadki przegrupowań oddziałów lub przemieszczania pojedynczych żołnierzy albo ich grup. Można się domyślać, że służący w innych formacjach żołnierze z rozbitego korpusu z dumą nosili naszywki jednostki dowodzonej przez feldmarszałka Erwina Rommla. A może jeszcze wcześniej jakąś ich liczbę przeniesiono na front wschodni?

---

## Załącznik nr 7.

---

### Tekst informacyjny

W centrum osady, na skwerze, stoi pomnik Armii Krajowej w Operacji V-2. Monument jest makietą oryginalnej rakiety wykonaną z blachy w skali 1 : 1. Przedstawia broń wbitą w sadzawkę. Na tablicy oprócz nazwy pomnika umieszczono znak Polski Walczącej z datą 1944, po bokach, pod godłami Polski i Wielkiej Brytanii, znajdują się napisy ONI OCALILI LONDYN i THEY SAVED LONDON. Na bokach korpusu rakiety wypisano nazwy miejscowości związane z niemieckim programem raketowym oraz organizacji zaangażowanych w akcję rozszyfrowania tajemnicy broni: UZNAM, PEENEMÜNDE, DORA, BLIZNA, KLIMCZYCE, SARNAKI, WARSZAWA, WAŁ, RUDA i ARMIA KRAJOWA: KG ODDZIAŁ II „LOMBARD” – 22PP – OP 34 PP – 16 PP – RAF.

Powstanie pomnika było możliwe dzięki inicjatywie i zaangażowaniu Środowiska Żołnierzy Oddziału Partyzanckiego „Zenona”. Przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy był przewodniczący Rady Gminy Sarnaki Witold Dydycz. Pomnik odsłonięto uroczystie 14 maja 1995 r. z udziałem lokalnych władz samorządowych i państwowych oraz uczestników wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat, w tym żołnierzy OP „Zenona”.

Za bardzo ważne dla narodu polskiego należy uznać z uroczystości odsłonięcia, przemówienie attaché wojskowego Ambasady Brytyjskiej, płk. Ryszarda Ciąglińskiego. Jako pierwszy z przedstawicieli Królestwa Wielkiej Brytanii oficjalnie, publicznie podziękował wówczas Polakom za rozszyfrowanie tajemnicy niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma oraz rozpracowanie budowy, funkcjonowania mechanizmów i rodzaju napędu rakiet V-2. Polski wywiad Armii Krajowej dokonał tego, zanim broń została użyta na polu walki!

Pół roku przed wystrzeleniem rakiet balistycznych V-2 w kierunku głównego celu, jakim był Londyn, Niemcy testowali broń na Podlasiu. Wiosną 1944 r. kierowali pociski na nowo utworzony poligon Neue Waffe w okolicach Sarnak, Siemiatycz i Mężenina. Odległość z poligonu Blizna-Pustków w okolicach Mielca rakiety pokonywały w czasie około 6 min. W Sarnakach kwaterowała specjalna jednostka wojskowa, zajmująca się rejestracją miejsc wybuchów i zbieraniem wszelkich szczątków, by nie dostały się w ręce wywiadu, zwłaszcza Armii Krajowej. Większość niemieckich żołnierzy kwaterowała w budynku szkoły powszechnej, usytuowanej naprzeciw browaru Szummera, w którym pracował Józef Kisiel „Kit”, mający także duży wkład w proces rozpracowywania tajemniczej broni.

W pobliżu szkoły i browaru znajduje się dom Cybulskich, w którym kwaterowali żołnierze obsługujący sprzęt łączności, otrzymujący drogą radiową informacje o czasie wystrzeliwania rakiet i powiadamiający grupę poszukiwawczą. Po odebraniu wiadomości zajmowali pozycję na terenie cmentarza żydowskiego i obserwowali teren w oczekiwaniu na wybuch.

Jedna z rakiet wybuchła w powietrzu nad zachodnim skrajem Sarnak. Z innych najbliższych detonacji można wymienić również wybuchy w powietrzu nad sąsiednim Grzybowem, w Klimczycach, na łąkach wsi Kisielew (lej zasypany), na polach wsi Chlebczyn (lej zasypany). Ocalał tylko lej w lesie Lipowiec należącym do wsi Kózki. Inne wybuchy miały miejsce w dalszej odległości od Sarnak.

Partyzanci z OP „Zenona” szczególnie zaangażowali się w budowę pomnika, ponieważ uczestniczyli w akcji osłonowej wydobywania rakiety V-2, która spadła na łąki nadbużańskie 20 maja 1944 r. i nie wybuchła. W tym czasie, kiedy naukowcy rozmontowywali i badali broń ukrytą w stodole w kolonii wsi Hołowczyce, patrole oddziału organizowały zasadzki w okolicy na Niemców, by odwrócić ich uwagę od prac konspiratorów Ośrodka IX AK Sarnaki Obwodu AK „Sowa”, „Jesion” (Siedlce) i „Lombardu”. Pięćdziesiąt lat od tamtych wydarzeń żołnierze oddziału „Zenona” przystąpili do opracowywania projektu pomnika i zbiórki funduszy na jego budowę, która zakończyła się powodzeniem rok później.

Szczególnie zaangażowany w inicjatywę powstania monumentu był Marek Ambroziewicz „Witold”, który wykonał projekt i czuwał nad jego właściwą realizacją. Wspomagał go kolega z oddziału, prof. Ludwik Maciąga „Sas” i Kazimierz Perucki „Skala”, zaprzyjaźniony konspirator z III batalionu 34 pp AK. W Komitecie Budowy szczególne zasługi mieli także Tadeusz Sobieszczak „Dudek” z żoną Marianną, Alina Fedorowicz „Marta” i Kazimierz Wojtkiewicz „Wysoki”.

Za niewątpliwy sukces należy uznać uroczystość, jaka odbyła się w tej miejscowości 20 maja 2007 r. Podczas mszy świętej w tutejszym kościele parafialnym ksiądz biskup Antoni Dydycz poświęcił sztandar sarnackich szkół, które tego dnia przyjęły nazwę Szkoła Podstawowa i Gimnazjum im. Bohaterów Akcji V2. Sztandar został wręczony pomysłodawczyni i inicjatorce uroczystości, dyr. Hannie Wasiluk, i uczniom tych szkół. Honorowymi gośćmi byli partyzanci OP „Zenona”: Marian Wiśłowski „Zdzisław”, Kazimierz Wojtkiewicz „Wysoki”, Ryszard Zaremba „Sawa” i Tadeusz Sobieszczak „Dudek”, który odsłonił w budynku szkół pamiątkową tablicę.

---

**Załącznik nr 8.**


---

**Tekst informacyjny**

Jedna z testowanych rakiet V-2 wybuchła na ziemi, na południowy wschód od wsi Kózki, w lesie Lipowiec. To wydarzenie miało miejsce w niedzielne przedpołudnie, między mszą św. o 9.00 a sumą. Godzina została zapamiętana przez mieszkańców Kózek i Bindugi, idących do kościoła parafialnego w Sarnakach. Ziemia z detonacji obsypała ich ubrania.

Lej po wybuchu już w czasie okupacji z nakazu Niemców częściowo zasypano. Jednak do tej pory sprawia imponujące wrażenie. Znajduje się 50 m od szosy Sarnaki-Siemiatycze, w połowie zjazdu ze stoku wzgórza. Najłatwiej trafić do niego, jeśli się pójdzie pod górkę, na wschód od słupka drogowego nr 8, usytuowanego przed kilometrowym 257. W zbiorach Muzeum Regionalnego w Siedlcach jest przechowywana zębatka napędu sterów aerodynamicznych rakiety, która została wykopana przez pracowników muzeum w miejscu tego wybuchu.

---

**Załącznik nr 9.**


---

**Tekst informacyjny**

Detonacja naziemna nastąpiła w lesie Topolina, między drogą polną prowadzącą do kolonii Kępa a starorzeczem Bugu. Jest to obszar lasu należący do oddziału nr 30 Nadleśnictwa Sarnaki.

Wybuch nastąpił w dzień, około południa. Od upadku broni zaczął płonąć las. Mieszkańcy Drażniewa ugasili pożar. We wsi od wstrząsu pootwieraly się okna i wypadły szyby, spadły obrazy ze ścian. Na dnie leja pojawiła się woda i utworzyła się sadzawka. Obecnie dół jest suchy. Zachowane szczątki, wśród których jest butla na sprężone powietrze, przechowywane w Muzeum Regionalnym w Siedlcach, wskazują jednoznacznie na raketę V-2.

## Załącznik nr 10.

**Pytania quizu**

1. Dlaczego partyzanci i członkowie organizacji konspiracyjnych używali w warunkach okupacji podczas II wojny światowej pseudonimów?

**Przykładowe odpowiedzi:**

- unikali rozpoznania,
- unikali aresztowań,
- chronili rodziny przed represjami.

2. W jakim czasie przed zakończeniem II wojny światowej w Europie doszło do wydarzeń omawianych w trakcie wycieczki?

**Przykładowe odpowiedzi:**

- około roku przed zakończeniem wojny w Europie,
- 12 miesięcy przed zakończeniem wojny w Europie,
- 13 miesięcy przed zakończeniem wojny w Europie,
- 14 miesięcy przed zakończeniem wojny w Europie.

3. Jak potocznie nazywano broń V-1?

**Przykładowe odpowiedzi:**

- latająca bomba,
- samolot bezzałogowy.

4. Jak nazywana jest broń V-2?

**Przykładowe odpowiedzi:**

- rakieta,
- rakieta balistyczna.

5. Wymień nazwę muzeum, w którym znajduje się największa w Polsce kolekcja elementów rakiet V-2.

**Poprawna odpowiedź:**

w Muzeum Regionalnym w Siedlcach.

6. Wymień przynajmniej 3 miejscowości, w których można zobaczyć oryginalne lub przetworzone części pochodzące z rakiet V-2.

**Przykładowe odpowiedzi:**

- Łosice,
- Sarnaki,
- Ruda,
- Dąbrowa.

7. Podaj właściwą nazwę pomnika w Sarnakach.

**Poprawna odpowiedź:**

pomnik Armia Krajowa w Operacji V-2.

8. W których miejscowościach pochowano partyzantów poległych w akcji V-2?

**Poprawna odpowiedź:**

Nowe Litewniki, Nowe Hołowczyce (dopuszczalne Litewniki, Hołowczyce).

9. Czy powinniśmy zapalić znicze i złożyć kwiaty także przy głazie z pamiątkową tablicą w Starych Mierzvicach?

**Poprawna odpowiedź:**

Nie, ponieważ w tym miejscu w czasie II wojny światowej polegli tylko żołnierze armii okupanta. Natomiast możemy to uczynić przy krzyżach poległych żołnierzy polskich, którzy pochowani są obok głazu.

10. Jaki pseudonim nosił dowódca oddziału partyzanckiego, którego żołnierze uczestniczyli w działaniach osłonowych akcji V-2?

**Poprawna odpowiedź:**

Stefan Wyrzykowski nosił pseudonim Zenon.

11. Pytanie dodatkowe. Z nazwiskiem jakiego polskiego sportowca i parlamentarzysty kojarzy się nam nazwa jednej ze zwiedzanych miejscowości?

**Poprawna odpowiedź:**

Krzysztof Hołowczyc.